Pewien kłopot translacyjny stanowiło sformułowanie *sittliche Mächte*, które dla nauki historyki było istotne zarówno jako pojęcie epistemologiczne, jak i ontologiczne. Autorzy długo byli przekonani o bliskości metody historyki z filozofią praktyczną Hegla, dlatego starali się początkowo rozumieć pojęcie *sittliche Mächte* w kontekście Heglowskiego pojęcia *Sittlichkeit*, które A. Landman tłumaczy jako „etyczność". Tak samo zresztą Landman tłumaczył pojęcie *sittliche Mächte* w *Zasadach filozofii prawa* jako „moce etyczne"[5]. W swym pierwszym roboczym tłumaczeniu, do którego miałem możliwość wglądu, Bonecki i Duraj podążali właśnie tym tropem i przełożyli *sittliche Mächte* jako „siły etyczne". W tym czasie rozmawiałem też na temat tego tłumaczenia z autorami, dlatego zdziwiło mnie, jak ostatecznie zdecydowali się przetłumaczyć to pojęcie jako „siły moralne". Bonecki i Duraj próbowali przekonywać na rzecz swojej decyzji, stosując dwa argumenty. Pierwszy argument zakładał, że należałoby rozróżnić faktyczność działania moralnych sił oraz ich etyczne zapośredniczenie: „Niektóre z tych zastosowań słowa są na tyle charakterystyczne, iż można przypuszczać, że Droysen próbuje zarysować różnicę pomiędzy wspólnotową praktyką podporządkowaną siłom moralnym (*sittliche Mächte*) a pojęciowym, systematycznym czy teoretycznym ujęciem tych sił w postaci zasad etycznych"[6]. Drugi argument był natomiast natury pragmatycznej, stąd też tłumacze powoływali się na kilka ważnych autorytetów w tradycji metodologii historii upowszechniających translację pojęcia *sittliche Mächte* jako „siły moralne". Bonecki i Duraj uznali w szczególności autorytet Topolskiego, a także K. Krzemieniowej, która tak oddała fragmenty, gdzie cytował Droysena H. Schnädelbach.

Intuicja translacyjna, którą autorzy przedstawili w swej argumentacji, istotnie może być przekonująca, lecz wciąż jednak istnieje pewna pokusa poszukiwania w tym pojęciu konotacji Heglowskich. Aktualnie nie jest moim zamiarem, aby rozsądzać, która propozycja byłaby bardziej adekwatna dla tłumaczenia pojęcia *sittliche Mächte*, gdyż faktycznie istnieją racje za obiema możliwościami. W ten sposób pozwolę sobie wyrazić swoją nadzieję, żeby polska recepcja historyki Droysena – bez głębszych uprzedzeń, która zresztą dopiero właściwie się rozpoczęła – pozostała otwarta na dyskusję.

Maciej Sawicki

Foto-historia. Fotografia w edukacji historycznej, red. V. Julkowska, Poznań 2012, ss. 199

Recenzowana monografia zbiorowa dedykowana jest, jak to ujęła redaktor tomu V. Julkowska, „Fotografii w akademickiej refleksji dydaktyki historii i w edukacji historycznej". Pomysłodawczyni zbioru trafnie wskazała na deficyt aplikacji nowych

[5] G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, Warszawa 1969, s. 162.
[6] J.G. Droysen, *Zarys historyki*, przeł. M. Bonecki, J. Duraj, Bydgoszcz 2012, s. 146.

teorii dotyczących wizualności/historii wizualnej, które pojawiły się w humanistyce w ostatnich dwóch, trzech dekadach, na grunt dydaktyki historii. Jakkolwiek bowiem materiały wizualne/fotografia są jednymi z ważniejszych środków dydaktycznych i mediów wykorzystywanych w szkolnej edukacji humanistycznej, to zarazem refleksja nad efektywnością ich stosowania nie uwzględnia wielu nowych punktów widzenia, nowych propozycji teoretycznych i metodycznych ich aplikacji do praktyki kształcenia.

Zredagowana przez Julkowską monografia dobrze wypełnia tę lukę. Przemawia za tym dobór autorów reprezentujących różne dyscypliny i operujących różnymi tradycjami teoretycznymi, badawczymi wskazującymi na rozliczne korzyści płynące ze stosowania obrazu/fotografii w edukacji historycznej i proponujących interesujące rozwiązania praktyczne stosowania materiałów tych na lekcjach historii.

Składające się na monografię artykuły postępują od zagadnień psychologii obrazu i recepcji (J. Gąsowski) do obecnych na gruncie dzisiejszych dydaktyk historii (polskiej, niemieckiej, czeskiej) rozstrzygnięć dotyczących stosowania obrazu/fotografii jako w pierwszym rzędzie źródła historycznego/źródła wiedzy historycznej uczniów (B. Kubis, J. Vaculik, K. Štěpánek). W artykułach wymienionych autorów nacisk położony jest na tradycyjne formy i metody zastosowań fotografii w edukacji historycznej w dwóch kontekstach: gdy fotografia jest źródłem kształtowania myślenia historycznego oraz gdy służy kształceniu w uczniach kompetencji kluczowych. Na tym tle wyróżnia się Štěpánek, który postulując konieczność kształtowania w uczniach myślenia analitycznego i krytycznego, proponuje, inspirowane grami dydaktycznymi, techniki samodzielnej pracy ucznia z fotografią zarówno na lekcjach historii, jak i edukacji medialnej oraz etyki.

W monografii znalazły się trzy artykuły, których autorzy referują wyniki badań nt. udziału materiałów wizualnych w aktualnej edukacji/kulturze historycznej. I tak, A. Garbat dzieli się z czytelnikami wynikami badań ilościowych w związku z wykorzystaniem fotografii w podręcznikach do nauczania historii i społeczeństwa w szkole podstawowej (1999–2009). Wyniki te wskazują na rosnącą świadomość wydawców i autorów podręczników kluczowej roli i miejsca fotografii w edukacji historycznej. Jednocześnie autorka badań odnotowuje trzy wiodące kategorie materiałów wizualnych w podręcznikach, z których dwie pierwsze uznać można za tradycyjne (historia polityczna i historia sztuki), a trzecią, i to jest pewne *novum*, za nowoczesne (historia życia codziennego). Symptomatyczne jest przy tym wskazanie autorki na przewagę wizualnych reprezentacji postaci męskich i wciąż niewielką reprezentację postaci kobiecych w badanych podręcznikach.

Interesujący jest artykuł A. Rajewskiego pt. *Fotografia i jej rola edukacyjna w prezentacji najnowszej historii Polski*. Stosując badania jakościowe (analiza zawartości) dodatków o tematyce historycznej do gazet i czasopism oraz zeszytów historycznych, autor przedstawia, jak wydawcy ww. materiałów kształtują w młodym odbiorcy, przez wybór i zestawienia ze sobą odpowiednich fotografii z dziejów najnowszych Polski, nie tylko obraz niedawnej przeszłości, ale także jak ukierunkowują ich interpretacje. Rajewski zwraca więc uwagę i na poznawczy, i na interpretatywny, i na emotywny charakter współczesnych polskich publikacji popularnonaukowych, w których fotografia historyczna odgrywa kluczową rolę. Reinterpretację materiałów wizualnych, w tym filmów i fotografii, ze względu na, jak to ujęli autorzy, M. Kowalska i M. Bech, „historie, które się nie wydarzyły", odnajdziemy w tekście pt.: *Od Lotnej do Sztandaru chwały…* Jest

to poprowadzona z detektywistycznym zacięciem historia: (1) fotografii jako źródeł wiedzy lub dezinformacji; (2) fotografii, które stały się ikonami portretowanych wydarzeń i których oddziaływanie społeczne wciąż pozostaje znaczące; (3) fotografii „opowiadających" historie, które tak naprawdę się nie wydarzyły, ale były potrzebne ze względów propagandowych.

W monografii przewija się bardzo konsekwentnie wątek nowych zastosowań fotografii w lokalnej/regionalnej edukacji historycznej. Pisze o tym wspomniany już Vaculik. W sposób oryginalny do wątku tego sięgają także inni autorzy, między innymi R. Jarockis w artykule na temat *Cyfrowych zdjęć lotniczych krajobrazu w nauczaniu historii lokalnej na Litwie*. Artykuł osadzony jest w tradycji interpretacyjnej określanej mianem archeologii krajobrazu, która – jak pisze autor – „bada współzależność człowieka pradziejowego z otaczającym go środowiskiem naturalnym, stawiając sobie podstawowe pytanie, w jaki sposób on (człowiek) swoją działalnością wpływał na otoczenie, w którym mieszkał, oraz jaki wpływ samo otoczenie miało na niego". Tekst zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na nowe rozstrzygnięcia teoretyczne, ale także w związku z konkretnym odniesieniem praktycznym do projektu edukacji lokalnej (miasteczko Seredžius) realizowanym przy udziale fotografii lotniczej. Projekt ten jest udaną próbą metodycznego opracowania kształcenia myślenia przestrzennego w uczniach w powiązaniu z emocjonalnie nacechowanym studiowaniem przez nich historii ich najbliższego otoczenia – „małej ojczyzny". Kompleksowe rozwiązania metodyczne w pracy z fotografią lotniczą na lekcjach historii zaproponowała również Julkowska. Autorka tekstu nie tylko kreśli w nim historię fotografii lotniczej jako źródła do badań archeologicznych, ale także udział tego typu przedstawień w kształtowaniu wyobraźni historycznej oraz kompetencji myślenia historycznego uczniów na trzech poziomach kształcenia (II, III, IV). Artykuł zawiera autorskie rozwiązania dotyczące organizacji lekcji historii lokalnej o charakterze kompetencyjnym (przy wykorzystaniu źródeł wizualnych i pisanych uwzględniających aktywny udział uczniów w ustanawianiu ich sensów poprzez zastosowanie interaktywnych technik i metod kształcenia). Do wątku regionalnego nawiązuje też kolejna autorka – D. Konieczka-Śliwińska w tekście pt. *„Z naszego albumu..." Wykorzystanie fotografii w edukacji regionalnej*. Śliwińska kreśli szeroki kontekst wykorzystania fotografii w ramach nowocześnie pojętego regionalizmu/edukacji regionalnej z zastosowaniem nowoczesnych strategii kształcenia historycznego m.in. *WebQuest*. Postulowane w książce nowe ujęcia roli i miejsca fotografii w szkolnym przekazie wiedzy historycznej znajdują swoje rozwinięcie w studium nt. walorów dydaktycznych stosowania w edukacji historycznej fotografii ślubnej. Zaproponowana przez autorów: H. Figaj-Nowak, M. Figaja i J. Sprys, analiza kulturowa ww. fotografii wprowadza nas w tajemnice historii mody i stylu, historii rodzinnej i społecznej, aby tym skutecznej zbudować opowieść o czasie, przestrzeni i ludziach, dla których reprezentatywne są wybrane i poddane analizie portrety/zdjęcia ślubne. Walorem tekstu jest uchwycenie i uwypuklenie powtarzalności mód i stylów (czas „splisowany") widoczne w strojach nowożeńców, podobnie jak wskazanie na z jednej strony teatralny, a z drugiej – sentymentalny wymiar ceremonii ślubnej utrwalonej na kliszy fotograficznej. Cenne są także uwagi autorów tekstu dotyczące historii społecznej, której reprezentacją jest fotografia ślubna analizowana z punktu widzenia otoczenia, w jakim wykonywano zdjęcia nowożeńców (w atelier, w otoczeniu weselników, na tle samochodu, na ulicy itd.).

Inny aspekt wykorzystania fotografii na lekcjach historii regionalnej/lokalnej podniósł P. Michno w artykule pt. *Rodzinne archiwa fotograficzne – gromadzenie, pamięć. Rola fotografii rodzinnej w nauczaniu historii w gimnazjum*. Artykuł, poparty badaniami jakościowymi autora (wywiady) oraz szczegółowym opisem realizowanego przez niego projektu edukacji regionalnej/lokalnej przy wykorzystaniu rodzinnych archiwów fotograficznych, to: (1) wskazówki metodyczne, jak uczyć młodzież szkolną obchodzenia się ze źródłami do historii rodzinnej, aby przetrwały one „próbę czasu" – jak tworzyć archiwa rodzinne; (2) jak badać związki fotografii rodzinnej z historią lokalną i regionalną; (3) jak budzić wrażliwość historyczną młodych przez stosowne działania edukacyjne inspirowane źródłami wizualnymi.

Mocną stroną monografii, obok aplikowania przez jej autorów nowoczesnych ujęć wykorzystania materiałów wizualnych w edukacji historycznej, są oryginalne, nowoczesne projekty społeczne, społeczno-edukacyjne i artystyczne realizowane w ramach szeroko pojętej edukacji/kultury historycznej proponowane zarówno przez omówionych już Jarockisa, Julkowską, Konieczkę-Śliwińską czy Michno, jak i w kolejnych rozdziałach książki – przez M. Ostrowskiego, H. Zaworonko-Olejniczak oraz W. i B. Araszkiewiczów.

W artykule Ostrowskiego pt. *Od Panoramy Warszawy Przełomu Tysiącleci do Warszawskiego Tryptyku Edukacyjnego* przemierzamy paralelnie drogę: (1) od Warszawy historycznej do współczesnej tropem kolejnych wizualizacji miasta; (2) od tradycyjnych form zdobywania wiedzy przez uczniów do wiedzy zdobywanej przez nich w działaniu. Projekt Ostrowskiego wpisuje się w postulowane w ramach reformy edukacji nauczanie zintegrowane i problemowe, a także nauczanie przez badanie. Autor pokazuje także, jak w pracy z materiałem wizualnym możliwe jest przejście od uczenia się jako obowiązku (szkolnego) do nauki jako refleksyjnego uczestnictwa dzieci i młodzieży w życiu codziennym.

„Nasze Odysee" to zrealizowany i opisany przez Olejniczak-Zaworonko artystyczny projekt edukacyjny opracowania zbiorowej biografii uczniów jednej z klas we francuskiej szkole średniej. Kanwą projektu były spotkania uczniów z fotografką, aby wypracować rodzinne genealogie „po zerwaniu" ciągłości doświadczenia czasu, miejsca i wspólnoty w związku z emigracyjną przeszłością rodzin uczestników projektu.

Dzięki artykułowi Araszkiewiczów pt. *Czas zatrzymany. Kartka pocztowa w szkolnej edukacji historycznej* wracamy po raz wtóry do historii/pamięci lokalnej, tym razem „odzyskiwanej" za sprawą wykorzystania na lekcjach historii dawnych pocztówek.

Wielu autorów tomu, zwłaszcza w tekstach poświęconych fotografii rodzinnej, podnosi wątek etyki stosowania zdjęć w edukacji. Najpełniejsze rozwinięcie znajduje on w artykule M. Menza pt. *Od „śpiącej królewny" do Holocaustu. Fotografia na lekcjach historii*. W polu zainteresowań autora leży trudna, ale poznawczo skuteczna sztuka interpretacji fotografii jako kreacji świata przedstawionego w procesie jej tworzenia/recepcji (semiotyka obrazu). Menz umiejętnie, przez przykłady, pokazuje, jak możliwe jest przejście od fotografii traktowanej jako „prawda obrazu" do fotografii jako „prawdy czasu". Pytanie o sens fotografii w powyższym kontekście przywodzi autora do rozważań natury estetycznej i etycznej, i pytań o to, czy, jakie i jak interpretować fotografie dokumentalne na lekcjach historii, aby w złożonym procesie nadawania im znaczeń, nie pozbawić fotografa i/lub bohatera/bohaterów jego prac ich podmiotowości. W tym

miejscu, empatycznie, postuluje Menz indywidualne traktowanie każdej fotografii w jej warstwie informatywnej i interpretatywnej po uwzględnieniu, w sposób konieczny, estetycznej i etycznej, wartości zdjęcia. Jest to tym ważniejsze, że – jak zauważa Menz – żyjemy w dobie fotografii cyfrowej „znieczulającej" nadawcę/odbiorcę na to, kto, co, jak, w jakich okolicznościach i dla jakich celów fotografuje/przedstawia/ogląda.

Zredagowana przez Julkowską monografia zawiera spójny, nowoczesny, twórczy i atrakcyjny poznawczo/czytelniczo materiał na temat miejsca i roli fotografii we współczesnej kulturze historycznej. Artykuły organizują trzy kluczowe kwestie dla tak postawionego problemu (odzwierciedla je układ monografii). Są to: (1) aplikacja nowych teorii wizualności do dydaktyki historii; (2) obraz/fotografia w warsztacie nauczyciela historii; (3) rozwiązania praktyczne zastosowań obrazu/fotografii w edukacji humanistycznej, w tym zwłaszcza w lokalnej/regionalnej edukacji historycznej.

Kompetencjom badawczym, inwencji i talentom pisarskim autorów zawdzięczamy fakt, że jest to publikacja, którą nie tylko się czyta, ale także ogląda. I nie jest to wyłącznie zasługa licznych zamieszczonych w monografii materiałów wizualnych, ale także barwnego portretowania słowem historii rodzinnych i lokalnych, historii ludzi, czasów i miejsc, których pamięć historyczną zawdzięczamy tyleż samej fotografii, co także umiejętnemu z nią postępowaniu, o czym skutecznie przekonują nas autorzy monografii.

Izabela Skórzyńska

Sh. Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, przeł. J. Gilewicz, Kraków 2012, ss. 427

Sh. Fitzpatrick odwiedziła Rosję po raz pierwszy w 1966 roku, jako doktorantka z Oxfordu rodem z Australii. Dziś jest jedną z najbardziej uznanych angloamerykańskich badaczek historii Rosji sowieckiej, a wydanie jej najpopularniejszej i chyba najczęściej cytowanej książki jest jednym z symptomów rosnącego zainteresowania polskich wydawców, a zatem – miejmy nadzieję – także czytelników, historią kulturową.

Ktoś mógłby powiedzieć, że dzisiaj tłumaczenie na język polski książki o charakterze tak specjalistycznym, jak omawiana pozycja, nie jest koniecznością. Niemniej jednak moim zdaniem przekład powinien wskazywać na wyjątkową rangę danej pozycji i w tym wypadku tak właśnie jest. Można by wręcz zapytać, jak to się stało, że książki Fitzpatrick nie przetłumaczono na język polski wcześniej.

Prezentowana pozycja jest ważna przynajmniej z trzech powodów. Zacznę od sprawy ostatniej, ale w polskim kontekście bardzo istotnej. Fitzpatrick posługuje się bardzo w Polsce lubianą (czasami nawet za bardzo) koncepcją życia codziennego, pokazując faktyczne możliwości, jakie dają tego typu badania. Dowodzi, jak koncept ten może być elastyczny i daleki od redukcjonistycznego myślenia o życiu codziennym w kategoriach